Michał Głowiński (ur. 1934 w Pruszkowie) – wybitny naukowiec, historyk i teoretyk literatury, autor prozy wspomnieniowej, esejów, podręczników oraz licznych prac o języku w czasach PRL. Jako dziecko uratowany przez Irenę Sendlerową z warszawskiego getta. Profesor w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Ma cztery tytuły doktora *honoris causa*, jest członkiem PAU, laureatem Nagrody Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego i Łódzkiej Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima.

Uliana Sharpe (ur. 1987 w Iwano-Frankiwsku) – doktorantka Wydziału Polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. W 2009 r. ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Przykarpacim (Ukraina). Absolwentka Studium Europy Wschodniej UW. Stypendystka Programu dla Młodych Naukowców Rządu RP. Zajmuje się tłumaczeniami z języków polskiego i rumuńskiego. Jej tomik wierszy *Szeptem* zdobył Wszzechukraińską Nagrodę „Złoty Klarnet” za najlepszy debiut poetycki roku (2018).

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0329-2155>

e-mail: sharpe.uliana@gmail.com

Uliana Sharpe

„Język, którym mówi dzisiejsza władza, jest ideologiczny”. Wywiad z Michałem Głowińskim

Wstęp

Język może być nie tylko narzędziem porozumienia, ale i niebezpieczną bronią. Roman Jakobson w swojej słynnej pracy *Poetyka w świecie językoznawstwa* wiele uwagi poświęcił problemowi funkcji języka, formułując również uniwersalny model komunikacji o nader szerokim, jeśli nie uniwersalnym, zastosowaniu. We współczesnej nauce również nie brakuje prac poświęconych kwestiom porozumiewania się oraz mowy nienawiści. Warto wspomnieć, że sam termin „hate speech” powstał w anglosaskiej literaturze prawnej, a na grunt nauk socjologiczno-humanistycznych przenieśli go Timothy

The study was conducted at the author's own expense.

No competing interests have been declared.

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2020.

G. Ash¹, Susan Benesch², Mari Matsuda³ i inni. Znaczący wkład w polskie badania nad językiem wnieśli Michał Bilewicz⁴, Anna Cegieła⁵, Jadwiga Linde-Usiekniewicz⁶, Sergiusz Kowalski⁷, Lech Nijakowski⁸, Magdalena Tulli⁹ oraz inni. Problemy przemocy wyrażanej lub wpisanej w język są niestety często bagatelizowane jako niezbyt ważne zagadnienia życia publicznego.

Michał Głowiński, z którym miałam przyjemność przeprowadzić ten wywiad, jest przekonany, że agresja werbalna jest pierwszym niepokojącym sygnałem alarmowym. Po tragicznych wydarzeniach pierwszej połowy XX wieku, języka już nie sposób traktować jedynie jako „domu istnienia”¹⁰, bo zanim zaczęto kłaść fundament pod fabrykę Zagłady, najpierw zabrzmiały słowa nienawiści. Pamięć przeszłości i wnikliwe badanie języka teraźniejszości są ważne, by chronić przed powtórką scenariusza Zagłady. Holocaust jest bowiem największą tragedią XX wieku, która była nie tylko zbrodnią na milionach Żydów, ale również odebraniem Ocalałym szansy na odbudowę harmonijnej, nienaznaczonej traumą tożsamości.

Pamięć o tych wydarzeniach jest naszym dziedzictwem. Literatura pozwala zachować pamięć o zbrodni i badać jej odcisk w indywidualnym życiu. Tego rodzaju teksty

¹ Timothy G. Ash – brytyjski historyk, znawca nowożytnej i współczesnej historii Europy, w swojej pracy *Wolne słowo* (Ash, 2018) opisuje, z jaką szybkością we współczesnych czasach swobody wypowiedzi, mowa nienawiści, fake newsy przenikają z jednej kultury do drugiej, podając przykłady z własnego doświadczenia.

² Susan Benesch – profesorka na Uniwersytecie Amerykańskim w Waszyngtonie oraz koordynatorka projektu *Dangerous Speech Project*. Opracowała wspólnie z Timothyem G. Ashem koncepcję niebezpiecznej mowy (*dangerous speech*), wyjaśniając różnicę między mową nienawiści a mową niebezpieczną (która może być zarówno tekstem, jak i grafiką lub mową), co w dużej mierze zależy od kontekstu, w którym się mówi.

³ Mari Matsuda – amerykańska prawniczka specjalizująca się między innymi w dziedzinie krytycznej teorii feministycznej oraz krytycznej teorii rasy. Zwolenniczka zakazów „mowy nienawiści”, zgadza się z założeniem, że agresywne wypowiedzi są formą przemocy. Badaczka uważa, że decyzja o jej prawnym statusie nie może być uwarunkowana jedynie pryncypium wolności słowa.

⁴ Michał Bilewicz – polski psycholog społeczny, jeden z autorów raportu *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych* (2016). Autorzy raportu doszli do wniosku, że młodzież częściej niż dorośli styka się z mową nienawiści oraz jest bardziej podatna na przemoc fizyczną w życiu codziennym (Winiewski i in., 2017).

⁵ Anna Cegieła – polska językoznawczyni, w swoich pracach porusza problematykę dotyczącą etyki słowa, kultury języka, języka debaty i sporów publicznych.

⁶ Jadwiga Linde-Usiekniewicz – polska językoznawczyni, w badaniach opisywała nawoływanie do nienawiści jako czynności perlokucyjnej, do swojej koncepcji o mowie nienawiści zastosowała teorie relewancji Dana Sperbera i Deirdre Wilson.

⁷ Sergiusz Kowalski – polski socjolog, publicysta i tłumacz, wspólnie z Magdaleną Tulli napisali pracę *Zamiast procesu: raport o mowie nienawiści* (Kowalski & Tulli, 2003), w której analizują charakterystyczne dla mowy nienawiści mity i schematy argumentowania, opisując podział na „swoich” i „obcych”, leksykę i frazeologię oraz typowe wątki fabularne.

⁸ Lech Nijakowski – polski socjolog, publicysta, autor publikacji *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu* (Nijakowski, 2016), w której formułuje definicję pojęcia oraz przedstawia polityczny kontekst operowania tym terminem.

⁹ Magdalena Tulli – polska pisarka i tłumaczka, zob. przypis 7.

¹⁰ „Język to dom istnienia” – jedna ze znanych wypowiedzi niemieckiego filozofa Martina Heideggera, który twierdził, że najwyższym celem języka jest wytwarzanie własnego świata oraz „sama mowa umożliwia poezję [...], należy rozumieć istotę mowy z istoty poezji”. Jednakże właśnie język w okresie II wojny światowej przestał być bezpiecznym domem (na przykład dla niemieckojęzycznych Żydów); (Heidegger, 2004, s. 43).

są wyzwaniem zarówno dla autorów, jak i dla czytelników. Bolesne doświadczenia Shoah znajdują odzwierciedlenie w twórczości pisarzy żydowskich oraz leżą u podstaw wpisanych w nią tragicznych sprzeczności, a także poczucia pustki i paraliżu, z których zdaje sprawę.

O tych kwestiach rozmawialiśmy z Michałem Głowińskim, nieustrudzonym badaczem języka publicznego. Badacz, z którego nazwiskiem kojarzy się przede wszystkim strukturalizm, naukowiec, którego dzieła literaturoznawcze są fundamentem badań z dziedziny historii i teorii literatury, związany jest przede wszystkim z warszawskim Instytutem Badań Literackich PAN. Przez lata zajmował się badaniami i analizą tekstów innych autorów: Juliana Przybosa (Głowiński, 1975), Bolesława Leśmiana (Głowiński, 1976, 1981), Juliana Tuwima (Głowiński, 1962), Cypriana Norwida (Głowiński, 1984), Czesława Miłosza (Głowiński, 1987), Witolda Gombrowicza (Głowiński, 2002).

Michał Głowiński jest również prozaikiem. Początkowo pisał do szuflady, debiutując jako literat *Czarnymi sezonami* dopiero w 1998 roku. Aluzyjność literacka, intertekstualność, „błyski pamięci” są cechami rozpoznawczymi jego utworów. Był czterokrotnie nominowany do Nagrody Literackiej Nike: za *Mowę w stanie oblężenia* (Głowiński, 1996), *Czarne sezony* (Głowiński, 1998), *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitologiczne* (Głowiński, 2000) oraz za opowieść autobiograficzną *Kręgi obcości* (Głowiński, 2010), która uważana jest za jego wyznanie intymne, bowiem autor odkrywa przed czytelnikiem swoje rodzaje obcości, w tym swoją homoseksualność, którą zaskakująco zestawia z żydowskością i klaustrofobią.

Michał Głowiński jest polskim Żydem ocalałym z Holocaustu. Jego rozwój intelektualny przypadł na czasy PRL. Nie tylko badał język nienawiści, ale również go doświadczył, co sprawia, że doskonale wie, jak go rozpoznać. Pewnie dlatego utwory Michała Głowińskiego to nie tylko historie dokumentujące osobistą tragedię, ale również ostrzeżenia dla ludzkości.

Uliana Sharpe: Panie profesorze, czy chciałby pan opowiedzieć o szczęśliwych latach swego dzieciństwa?

Michał Głowiński: (milczenie) Wie pani... Moje szczęśliwe lata dzieciństwa były tuż po urodzeniu i do wybuchu wojny, bo potem już nie miałem szczęśliwego dzieciństwa.

Ale jakieś dobre wspomnienia zachowały się w pamięci pana profesora?

– Tak, tak. Pochodzę z rodziny żydowskiej, mieszczańskiej, dość zamożnej. Pamiętam dziadków, dom rodzinny, wakacje w Druskiennikach, które wtedy były w Polsce, a teraz

to jest Litwa. Pamiętam różne rzeczy, ale moje dzieciństwo trwało nader krótko, potem zaczęły się okropności...

Czyli był pan zmuszony szybko dojrzeć?

– Nie wiem, czy szybko dojrzeć. Trudno powiedzieć. O tym, jaki był los Żydów w czasie wojny, to pani wie. Czy na Ukrainie o tym się mówi? Udział pewnej części Ukraińców w Zagładzie nie był chwalebny, szczerze mówiąc.

Uważam, że o tych rzeczach trzeba rozmawiać, tylko nie wiem, w jaki sposób.

– Ja też tego nie wiem.

Wspomnienia z czasów getta często do pana wracają?

– Wracają. Urodziłem się w roku 1934, więc zacząłem o tym pisać i publikować dość późno, mając 62 lata – ponad dwadzieścia lat temu. Czyli bardzo późno wróciłem do tych problemów, ale wspomnienia zawsze były we mnie żywe.

Debiutował pan jako autor wspomnień książką *Czarne sezony* pod koniec lat 90. Dlaczego pan tak długo milczał?

– *Czarne sezony* zostały wydane pod koniec lat 90., powstawały przez kilka lat. To książka, która ze wszystkich moich publikacji najwięcej mówi o Zagładzie i o jej przeżywaniu. Musiałem do tego dojrzeć, mieć dystans.

Jak pana rodzice tłumaczyli panu jako dziecku, co się dzieje?

– Tego nie trzeba było tłumaczyć, to była rzeczywistość, która wdzierała się w życie w każdym momencie. Kiedy w 1940 roku zaczęto tworzyć getta, mieszkaliśmy pod Warszawą w Pruszkowie. Do szkoły nie chodziłem, ale szybko nauczyłem się czytać, nawet nie wiem, w jaki sposób. Dopiero w 1945 r., kiedy wojna już się kończyła, normalnie zacząłem chodzić do szkoły.

Jak tę rzeczywistość odbierała świadomość dziecka? Jako naturalną?

– Takich rzeczy nie można odbierać w sposób naturalny. I w getcie warszawskim, i później, podczas ukrywania się po tak zwanej aryjskiej stronie, orientowałem się, że to wszystko grozi śmiercią. Więc trudno mówić tu o naturalnym spoglądaniu na świat z punktu widzenia dziecka.

Czy może pan opowiedzieć, jak pana rodzinie udało się uratować?

– Cudem. Uratowali się moi rodzice. Byliśmy rozdzieleni, ojciec ukrywał się w Kielcach jako robotnik, chociaż był kupcem z zawodu. Kiedy wojna zbliżała się do końca, Niemcom brakowało siły roboczej i wywozili Polaków łapanych na ulicach. Mój ojciec też został zabrany z ulicy do obozu pracy w Niemczech – nie jako Żyd. Ja byłem najpierw

z matką. Ukrywaliśmy się na wsi, a potem zostaliśmy rozdzieleni. Moja matka przeżyła jako służąca u pewnej kobiety w Otwocku pod Warszawą. Tę pracę, dzięki której moja mama ocalała, znalazła Irena Sendlerowa, ona też załatwiła, że mnie przyjęły zakonnice w Turkowicach na Lubelszczyźnie. Był to duży sierociniec, w którym uratowało się ponad trzydzieścioro żydowskich dzieci.

Po zakończeniu wojny w państwa domu mówiono o Zagładzie?

– Nie mówiono o tym na co dzień, ale to był element życia, wszystko odnosiło się do tego. Zginęło wiele osób z rodziny, zginęli liczni znajomi. W Polsce istniał świat, który nagle zniknął. Żeby można było żyć po wojnie, nie mówiło się o tym bezpośrednio, ale to wciąż stanowiło punkt odniesienia.

W Czarnych sezonach opowiedział pan historię o grze w szachy ze szmalcownikiem. Czytając, odniosłam wrażenie, że to przeżycie było jednym z najbardziej traumatycznych.

– Traumą było wszystko. Ta historia była dość niesamowita. Ukrywaliśmy się z matką i ciotką na mansardzie w centrum Warszawy. Znalazła nam to poddasze Irena Sendlerowa, która była znajomą rodziny sprzed wojny. Zdawałem sobie sprawę, że młody mężczyzna, który do nas przyszedł, chce okupu, a jak go nie dostanie, to wyda nas Niemcom. I byłem świadom, że wtedy nas zabiją. Ciotka poszła do ojca, który miał rezerwę na czarną godzinę. Wtedy moją jedyną rozrywką były szachy. Nie miałem partnera do gry, to je sobie sam ustawiałem. Ponieważ czekanie trwało dość długo, szmalcownik zaczął grać ze mną w szachy. Gdy wróciła ciotka, dostał odpowiednią sumę pieniędzy czy złoty przedmiot – tego nie pamiętam – i sobie poszedł. Od tego czasu nie gram w szachy.

Nie mogli się tam państwo już dłużej ukrywać?

– Tak. To była zima 1943 roku. Było ciemno, nie mogliśmy wyjść, bo była godzina policyjna. Oczekaliśmy w tym mieszkaniu do szóstej rano i uciekliśmy, dlatego że nie mieliśmy pewności, czy ten szmalcownik nie przyjdzie następnego dnia po kolejny okup.

Czym jest dla pana narodowość żydowska?

– Trudno powiedzieć... (milczenie). Z religią żydowską nic mnie nie łączy, z żadną religią, bo jestem człowiekiem niewierzącym. Z żydostwem przede wszystkim łączy mnie to, że byłem w getcie. Uważam się w równej mierze za Polaka, jak i za Żyda, jestem polskim Żydem. Mój język ojczysty to język polski, nie znam ani hebrajskiego, ani jidysz. Dla mnie ważna jest historia. W mojej rodzinie od pokoleń mówiło się po polsku i to, że z mojej rodziny sporo osób ocalało, zawdzięczamy temu, że była to rodzina zasymilowana. Nie była katolicka, nikt nie przeszedł na katolicyzm. Była to rodzina w dużej mierze spolonizowana: chodzono do polskich szkół, czytano polskie książki. W tym wyrosłem.

W autobiograficznej książce *Kręgi obcości*, która okazała się w 2010 roku, pan profesor dość otwarcie opowiada o odczuciu „inności”. Czy udało się panu go pozbyć?

– (milczenie) Tego trudno się pozbyć. Nie zabiegałem o to, żeby się tego pozbyć, tylko żeby opisać pewną ludzką sytuację. W tej chwili mam bardzo małe kontakty ze światem, mam osiemdziesiąt parę lat, nie powiększam kręgu znajomych. Jak każdemu w tym wieku, z powodów naturalnych ubywa mi bliskich. Ale oczywiście było tu pewne wyczulenie na sytuację, czasem zupełnie neutralne sytuacje, które powodowały silne reakcje emocjonalne. Opisuję w tej książce sytuację dość delikatną: wyczulenie na pewne słowa itd.

Czyli twórczość literacka jest dla pana rodzajem sublimacji?

– Jak pani wie, dość późno się tym zająłem. Jestem profesjonalnym teoretykiem i historykiem literatury, autorem sporej liczby książek z tego zakresu... O spisaniu swoich doświadczeń z czasów Zagłady myślałem od wczesnej młodości, ale zabrałem się za to dopiero w latach 90., czyli kiedy miałem około sześćdziesięciu lat, a zatem późno. Z różnych względów początkowo nie wiedziałem, czy piszę to do szuflady, czy nie. Ale pokazałem opowiadania paru moim kolegom i oni mnie namówili, żeby jednak to drukować. Zacząłem publikować w czasopiśmie, moje opowiadania spotkały się z dobrym przyjęciem. Kiedy istniało już kilkanaście opowiadań, zebrałem je w książkę pod tytułem *Czarne sezony*. To ta książka odniosła największy sukces jak do tej pory. Została przetłumaczona na kilka języków: angielski (wyszła w Ameryce), włoski, szwedzki i czeski. Niebawem ukaże się przekład niemiecki.

Jacy pisarze wywarli najsilniejszy wpływ na pana twórczość?

– Trudno powiedzieć. Jestem historykiem literatury, ale nie zastanawiałem się nad tym. Moim ulubionym autorem jest na pewno Gombrowicz, lecz jego śladów w mojej twórczości nie ma, bo ona jest zupełnie inna. Do ulubionych zaliczam Marcela Prousta, Tomasza Manna, niektórych pisarzy rosyjskich. Ale kto na mnie wywarł wpływ, naprawdę nie umiem odpowiedzieć.

Tytuł *Magdalenka z razowego chleba* jest pewnie aluzją do *W poszukiwaniu straconego czasu* Prousta.

– Tak, to jest aluzja do Prousta, a jednocześnie zasygnalizowanie, że to będą opowiadania wspomnieniowe. Magdalenka jest ciastkiem, a razowy chleb – najuboższym, najskromniejszym gatunkiem chleba. Jadło się razowy chleb, kiedy nie było innego. Tak jak wtedy, gdy byłem u zakonnic, gdzie był głód, zniszczone gospodarstwo rolne i nie było sklepów. Trwały walki polsko-ukraińskie, bo niedaleko był Wołyń.

Ten temat jest dość gorący. Niedawno ukazał się film *Wołyń*. Czy Pan go oglądał?

– Filmu nie widziałem i, szczerze mówiąc, nie chcę go zobaczyć. Zresztą nie chcę rozmawiać na temat historycznych relacji polsko-ukraińskich. One były dwustronnie niedobre,

ponieważ Polska przedwojenna też robiła rzeczy haniebne w stosunku do Ukraińców: burzono cerkwie, pogardzano ludźmi. Takich rzeczy robić nie należy. W Polsce nie lubi się o tym mówić, tak jak na Ukrainie nie lubi się mówić o czynach ukraińskich.

Zajmował się pan nowomową w latach PRL-u. Czy analizował pan współczesny język polityki?

– Z przerażeniem patrzę na to, co się dzieje i w Polsce, i w Ameryce. Już nie mówię o Rosji, o Putinie. To, co się dzieje w Polsce, jest bardzo przygnębiające. Język, którym mówi dzisiejsza władza, jest ideologiczny. Rządzący są antykomunistyczni, ale mówią językiem podobnym do tego, którym posługiwała się władza w Polsce Ludowej. Jak pani widzi, mam telewizor, ale telewizji państwowej, czyli w tej chwili de facto partyjnej, nie oglądam. Nie chcę się denerwować.

Czy w czasach PRL-u mógł pan z kimś rozmawiać o przeżyciach z okresu okupacji?

– Jeszcze przez długi czas był we mnie duży strach przed mówieniem o tym. Nie bałem się, że ktoś mi coś zrobi, to było takie nasilenie cierpienia i strachu, że trudno było o tym mówić. Musiało upłynąć kilka dziesięcioleci, musiał zmienić się ustrój. Bo w Polsce w latach komunistycznych prawie się o tym nie mówiło, przynajmniej do pewnego momentu. Myślę, że na Ukrainie było tak samo albo gorzej. Obchodzono rocznicę powstania w getcie warszawskim, ale nie mówiono o tym, czym było to wydarzenie, nie mówiono o powstańcach, lecz niemal wyłącznie o tym, że Polacy pomagali Żydom. Zresztą bardzo wielu Polaków Żydom pomagało, to jest fakt. Ale przecież nie było tak, że całe społeczeństwo nic innego nie robiło, tylko troszczyło się o Żydów. Dużą rolę wciąż odgrywał antysemityzm.

Wielu Żydów stało się ofiarami komunizmu, który obiecywał narodową równość, zniesienie wszelkiej dyskryminacji ze względu na przynależność narodową.

– Tak, tak! W ruchu komunistycznym było sporo Żydów, tak samo jak w ruchu bolszewickim, przynajmniej na początku. Jak już pani powiedziała, to się tłumaczy także wiarą, że gdy komunizm dojdzie do władzy, nie będzie antysemityzmu. Było przeświadczenie, że komunizm stworzy sprawiedliwy świat, w którym nie będzie prześladowań na tle etnicznym czy narodowym. Wiemy, że tak się nie stało.

Bo antysemickie nastroje były bardzo silne...

– Tak, w Polsce były akcje antysemickie, zresztą w Rosji też. Mówię skrótowo: w Rosji, a mam na myśli Związek Radziecki. Sekretarz partii komunistycznej na Ukrainie, a potem sekretarz całego ZSRR, Nikita Chruszczow, był zagorzałym antysemitą.

Jeśli chodzi o społeczność żydowską, to wśród polskich komunistów było dużo żydowskich inteligentów, którzy się w tym ruchu wyróżniali. Natomiast lewica żydowska, która składała się z ludzi mniej wykształconych, robotników, miała swoją partię

socjalistyczną, która nie była komunistyczna, nazywała się Bund. Zresztą miała program narodowy: jej przywódcy chcieli, żeby Żydzi posługiwali się językiem jidysz, byli przeciwko asymilacji itd. Najsłynniejsi przywódcy Bundu, Wiktor Alter i Henryk Ehrlich, zginęli w ZSRR, zostali zamordowani¹¹. Ale rzeczywiście wśród inteligencji żydowskiej byli komuniści i byli widoczni.

Czy dziś spotyka się pan z przejawami antysemityzmu?

– Nie, na przykład po ukazaniu się moich książek występowałem w radiu i w telewizji, niczego nie ukrywając. Moi sąsiedzi o moim pochodzeniu wiedzą. Nie spotkałem się z przejawami niechęci.

A co pan myśli o nastrojach społecznych?

– Obecna sytuacja w Polsce, a myślę, że na Ukrainie jest podobnie, pokazuje, że aby istniał antysemityzm, nie jest potrzebne istnienie Żydów. To jest samonapędzający się mechanizm. W Polsce w tej chwili Żydów jest mała garstka, są to osoby, które niczym się nie różnią od Polaków. Może tym, że nie chodzą do kościoła, ale kulturowo już prawie niczym. Jednakże antysemityzm jest widoczny. Nie tak dawno temu symbolicznym faktem stało się spalenie przez jakiegoś człowieka we Wrocławiu kukły Żyda. Ale ja się obracam w bardzo specyficznym środowisku, gdzie antysemityzmu nie ma, bo to jest środowisko elitarne, głównie pracowników naukowych.

Dwa lata temu obchodzono 140. rocznicę urodzin Bolesława Leśmiana, który miał zostać patronem roku 2017. Dlaczego, pana zdaniem, posłowie nie poparli tego pomysłu, lecz opowiedzieli się za kandydaturą Matki Boskiej Częstochowskiej?

– To jest osobliwa sprawa. Leśmian jest genialnym poetą, wspaniale oryginalnym, być może największym polskim poetą XX wieku. Trudno powiedzieć, że był Żydem. To prawda, nazywał się Lesman, pochodził z rodziny o żydowskich korzeniach, ale w głębokim XIX wieku rodzina przyjęła chrzest i z kulturą żydowską od dawna nie miała nic wspólnego. Jednak w okresie międzywojennym był atakowany jako Żyd, który niszczy język polski, co jest zupełnym absurdem.

Uważa pan, że za tą decyzją kryje się antysemityzm?

– Może ci posłowie nie orientowali się, kim naprawdę był Leśmian, albo orientować się nie chcieli, bo przypisali mu żydowskie pochodzenie. Tego nie wiem, ale w każdym razie twórczość Leśmiana stała się przedmiotem afery politycznej. Posłowie należący do PiS-u skompromitowali się, bo to oni głosowali przeciw albo ze względów rasistowskich, albo ze względu na niewiedzę.

¹¹ Henryk Ehrlich popełnił samobójstwo w więzieniu, zob. *Erich Henryk – dane osobowe*, b.d.

Czego pan żałuje?

– (milczenie) Żałuję, że przez wojnę nie miałem dzieciństwa. To znaczy miałem, ale okropne. Żałuję, że i dzieciństwo, i młodość przypadły na złe czasy. W sensie zawodowym, jak mi się wydaje, dobrze wykorzystałem okres. Niewiele jeździłem po świecie. Z tego, że mi się udało przeżyć cały okres Polski Ludowej bez oportunistu, bez angażowania się w komunizm (nie należałem do partii), jestem zadowolony. Napisałem wtedy sporo książek. W marcu 1968 roku mnie osobiście nic złego się nie stało. Pracowałem w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, właściwie przez całe życie tam pracowałem...

A czy myślał pan o emigracji?

– Miałem propozycję bardzo dobrej profesury w Stanach Zjednoczonych, ale jej nie przyjąłem. Wtedy żyli jeszcze moi rodzice, byli starzy, schorowani i w tej sytuacji mój wyjazd byłby dla nich czymś strasznym. Mieszkałem trochę za granicą, przez rok pracowałem na uniwersytecie w Amsterdamie, cudowny to był czas. Przez kilka miesięcy byłem stypendystą w Paryżu, to też mile wspominam. Ale o emigracji nie myślałem.

Dużo pan w życiu przeżył, stał się pan świadkiem największej katastrofy XX wieku. Czy teraz trudno panu rozmawiać o tych przeżyciach?

– Minęło tyle czasu, że łatwiej, niż wtedy (śmiej). Już mogę rozmawiać o swoim doświadczeniu, o wszystkim.

Rozmawiała Uliana Sharpe
(luty 2018 r.)

Bibliografia

- Ash, T. G. (2018). *Wolne słowo: Dziesięć zasad dla połączonego świata* (M. Godyń & F. Godyń, Tłum.). Znak.
- Benesch, S. (2012). Words as weapons. *World Policy Journal*, 29(1), 7–12. <https://doi.org/10.1177/0740277512443794>
- Cegieła, A., Kuciński, P., Polkowska, L., & Stępień, M. (2014). *Studia z etyki słowa*. Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Erlich Henryk – dane osobowe. (b.d.). Wirtualny Sztetl. <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2529-erlich-henryk>
- Głowiński, M. (1962). *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Głowiński, M. (1975). Przyboś: Najwięcej słów. *Teksty: Teoria literatury, krytyka, interpretacja*, 1975(1(19)), 39–52.
- Głowiński, M. (1976). Leśmian: Poezja przeczenia. *Pamiętnik Literacki: Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*, 67(2), 127–172.

- Głowiński, M. (1981). *Zaświat przedstawiony: Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Głowiński, M. (1984). Ciemne alegorie Norwida. *Pamiętnik Literacki: Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*, 75(3), 103–114.
- Głowiński, M. (1987). „Przedmieście” Czesława Miłosza: Próba interpretacji. *Pamiętnik Literacki: Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*, 78(1), 203–215.
- Głowiński, M. (1996). *Mowa w stanie oblężenia: 1982–1985*. Open.
- Głowiński, M. (1998). *Czarne sezony*. Open.
- Głowiński, M. (2000). *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitologiczne*. Wydawnictwo Literackie.
- Głowiński, M. (2001). *Magdalenka z razowego chleba*. Wydawnictwo Literackie.
- Głowiński, M. (2002). *Gombrowicz i nadliteratura*. Wydawnictwo Literackie.
- Głowiński, M. (2010). *Kręgi obcości: Opowieść autobiograficzna*. Wydawnictwo Literackie.
- Głowiński, M. (2016). *Zła mowa*. Wielka Litera.
- Heidegger, M. (2004). *Objaśnienia do poezji Hölderlina* (S. Lisiecka, Tłum.). Wydawnictwo KR.
- Kowalski, S., & Tulli, M. (2003). *Zamiast procesu: Raport o mowie nienawiści*. Wydawnictwo W.A.B.
- Linde-Usiekniewicz, J. (2015). Teoria relewancji jako narzędzie opisu mowy nienawiści. *Studia Pragmalingwistyczne*, 7, 53–68.
- Matsuda, M., Lawrence, J. C., & Delg, R. (2010). *Words that wound: Critical race theory, assaultive speech, and the First Amendment*. Westview Press.
- Nijakowski, L. M. (2008). Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu. W A. Horolets (Red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Winiewski, M., Hansen, K., Bilewicz, M., Soral, W., Świdorska, A., & Bulska, D. (2016). *Mowa nienawiści, mowa pogardy: Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*. Fundacja im. Stefana Batorego.

“The Language Used by the Present Political Authorities is Ideological”: An Interview with Michał Głowiński

Language can be not only a communication tool but also a dangerous weapon. In this interview, Michał Głowiński, Professor Emeritus at the Institute of Literary Research (IBL), writer, author of numerous literary and scholarly publications, including *Zła mowa* [Bad Speech], a Polish Jew who survived the Holocaust, shares his traumatic memories and talks about verbal aggression, which is an alarm bell warning that physical aggression is to come. Following the tragic events of the mid-twentieth century, language can no longer be treated as “the house of being”: before the first brick of extermination camps was laid, the word of hatred had thundered first. This is why it is so important to remember the past and to carefully analyse the language of the present, so that the horrible story of the Holocaust can never

happen again. The Holocaust is the greatest tragedy of the twentieth century, which brutally destroyed millions of Jews. It also put an end to survivors' hope of achieving a harmony of self-identity. The Holocaust must be remembered. Literature is one of the tools for keeping it in memory and taking a closer look at all the crimes that were committed. The painful experience of the Holocaust has been reflected in the works of Jewish writers. It is also at the roots of tragic contradictions, the sense of internal emptiness and loss of empathy.

Keywords:

hate speech; Holocaust; memory; postmemory; trauma; literature; Michał Głowiński

„Język, którym mówi dzisiejsza władza, jest ideologiczny”. Wywiad z Michałem Głowińskim

Język może być nie tylko narzędziem komunikacji, ale i niebezpieczną bronią. W wywiadzie Michał Głowiński, emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich, pisarz, badacz języka publicznego, autor licznych prac literaturoznawczych oraz naukowych, w tym wciąż aktualnej książki *Zła mowa*, polski Żyd ocalały z Holocaustu, dzieli się traumatycznymi wspomnieniami oraz opowiada o agresji werbalnej, która jest pierwszym niepokojącym sygnałem alarmowym, ostrzegającym przed nadejściem agresji fizycznej. Po tragicznych wydarzeniach pierwszej połowy XX wieku języka już nie sposób traktować jedynie jako „domu istnienia”, bo zanim położono pierwszą cegłę, budując fabrykę Zagłady, najpierw zabrzmiały słowa nienawiści. Właśnie dlatego tak ważna jest pamięć o przeszłości i uważne badanie języka teraźniejszości, by chronić przed powtórką scenariusza potwornej historii Zagłady. Holocaust jest bowiem największą tragedią XX wieku, która była nie tylko zbrodnią na milionach Żydów, ale również odebraniem Ocalałym szansy na odbudowę harmonijnej, nienaznaczonej traumą tożsamości. Pamięć o tych wydarzeniach jest naszym dziedzictwem. Literatura jest jednym ze światów, który pozwala zachować pamięć oraz z bliska przyjrzeć się zbrodniom. Bolesne doświadczenia Shoah znajdują odzwierciedlenie w twórczości pisarzy żydowskich oraz leżą u podstaw tragicznych sprzeczności, wewnętrznej pustki i utraty wrażliwości.

Słowa kluczowe:

mowa nienawiści; Zagłada; wspomnienia; (post)pamięć; trauma; literatura; Michał Głowiński

Citation:

Sharpe, U. (2020). „Język, którym mówi dzisiejsza władza, jest ideologiczny”: Wywiad z Michałem Głowińskim. *Adeptus*, 2020(15), Article 2076. <https://doi.org/10.11649/a.2076>

Publication History:

Received: 2019-08-07; Accepted: 2020-04-05; Published: 2020-06-30